GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 28

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 29 Stycznia 1831 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Rada najwyższa narodowa, do kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji.* Chcąc dać dowód ludowi starozakonnemu, iż w miarę jego poświęcenia się i użyteczności dla dobra kraju, może być uczestnikiem korzyści innym mieszkańcom służących, stanowi co następuje:

Art. 1. Każdy Izraelita wchodzący z własnéj chęci w szeregi wojska narodowego, mieć będzie te same prawa w miarę zasług, do rang i innych przywilejów wojskowych co i każdy ochotnik wyznania chrześcjańskiego.

Art. 2. Starozakonny który przez jaki czyn znakomity zasłuży na znak honorowy, lub który tylko wysłuży nienagannie 10 lat w wojsku, nabędzie prawa do wszelkich praw cywilnych i obywatelskich.

Art. 3. Starozakonni poświęcający się służbie wojskowéj od chwili wejścia ich w szeregi, wolni być mają od wszelkich opłat wyłącznie lud starozakonnych ciążących.

Art. 4. Wykonanie i ogłoszenie niniejszego postanowienia, kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji, tudzież kommissji rządowéj wojny, w czém do któréj należy, poleca. W Warszawie d. 24. (Tu podpisy.)

— *Komitet do przejrzenia papierów policji tajnej ustanowiony.* — (Dalszy ciąg.)

Makrott wysyłał co rok swoich ajentów na jarmark do Łowicza. 4 września 1822 pisze w rapporcie co następuje: postanowiłem wysłać na ten jarmark ojca mojego, jako fryzyera, i dodać mu dwóch ajentów, z których jeden zna dobrze Łowicz, bo pełnił tam w roku przeszłym obowiązki szpiega. Oprócz tego znajdować się będzie w Łowiczu człowiek, który mi doniósł o mających przybyć tam graczach ściśle z nim żyjących, będzie on się znosił z powyższymi ajentami i uwiadamiał ich o miejscach wymagających obserwacji.

Oto są niektóre punkta z własnoręcznéj instrukcji danéj przez Makrotta ajentom wysłanym na tenże jarmark w roku 1829.

1. Mieć baczną uwagę na cały jarmark, ażeby dokładnie go opisać z wszelkiemi szczegółami co do wszelkich przedmiotów, mieć oko na sposób myślenia osób przybyłych, miarkować rozmowy.

2. Uformować listę wszystkich wojskowych, którzy na jarmarku znajdować się będą.

3. Drugą listę uformować znaczniejszych osób cywilnych.

4. Bywać po wszystkich miejscach najwięcéj uczęszczanych, jako to: traktjerniach, kupcach, kawiarniach, szynkach i widowiskach.

5. Sledzić wszelkie schadzki, czy to w domach publicznych, czy prywatnych, i dochodzić w jakim celu te schadzki exystują.

6. Osoby odznaczające się na jarmarku przez szczególną powierzchowność i ubiór, jako to: czamary, kontusze, czapki, pałki; dochodzić, obserwować i rapportować. Mieć baczne oko na obywateli przybyłych z Kaliskiego, na ich dyskursa, sposób myślenia, schadzki, jako téż na obywateli z xięztwa Poznańskiego.

Pokazała się była w Warszawie pieczątka z wyobrażeniem Napoleona. Makrott naradzał się 21 grudnia 1823 z Lubowidzkim nad sposobami odkrycia zkąd ta pieczątka pochodzi, tak atoli, aby nie kompromitować osoby, która o niéj uwiadomiła, i która pożyczywszy jéj od przyjaciela, udała za zgubioną, a Makrotowi złożyła. Postanowiono więc oznajmić nazajutrz w jednym z dzienników, aby właściciel zgłosił się po nią do redakcji, gdzie przedsiewzięto już środki, aby osoba upominająca się o pieczątkę, dostawioną była do viceprezydenta.

Z papierów Zassa okazuje się: że Szwajcera szpiega mającego przybyć do Warszawy, postanowiono aresztować na parę dni dla tego, aby wzbudzić większą ku niemu ufność w publiczności.

Grób Staszyca na Bielanach zatrważał ciągle W. xięcia. Gromadząca się koło niego młodzież, przypominała sobie z rozrzewnieniem cnoty tego przyjaciela ludzkości, i zagrzewała się wspomnieniem jego do czynów szlachetnych. Grób tak niebespieczny dla despotyzmu, otaczano szpiegami. Makrot podał r. 1827 haniebny projekt dowodzący najlepiéj podłości jego duszy. Postanowił ulokować tam szpiega, któryby przedawał exemplarze poezji o Bielanach i elegie na zgon Staszyca; obudzał przez to rozmowy patrjotyczne i miał sposobność zbliżania się wszędzie z xiążkami w ręku.

W ostatnich kilkunastu tygodniach przed rewolucją, do najczynniejszych i najważniejszych szpiegów należał głośny w Warszawie Petrykowski. Wcisnąwszy się pomię.

dzy akademików zyskał ich ufność; sam doradzał plany rewolucji, do której pragnął wciągnąć i czcigodnego jenerała Sierawskiego. O wszystkiém zaś donosił swemu naczelnikowi Szlejowi. Posłuchajmy jak niegodnego środka użył Szléj, dla wybadania akademików w obecności szpiegów. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Wiadomości Warszawskie.

Sejm Polski.

Posiedzenie dnia 26 stycznia.

Izba poselska. Przy rozpoczęciu posiedzenia, na wniosek posła Swirskiego, który doniósł, że poseł Andrzej Walchnowski pomimo słabości jaką jest złożony, powodowany uczuciami obywatelstwa, przywieść się kazał do Warszawy, izba postanowiła wynurzyć mu z tego powodu podziękowanie i takowe w protokóle zamieścić.

Na wniosek posła Trzcińskiego i deputowanego Zwierkowskiego, odczytaną została lista członków, którzy akt detronizacji Mikołaja podpisali, w celu uzupełnienia podpisów przez członków na wczorajszém posiedzeniu nieobecnych.

Na wniosek kommissij sejmowych, postanowiła izba odesłać do naczelnego wodza do opinji i w celu udzielenia tejże do wykonania rządowi, wniosek posła Trzcińskiego względem ustanowienia komitetu obrony kraju.

Przedstawione izbie wnioski szczególnych członków jako to: posła Slaskiego, o zawdzięczenie narodowe tym, którzy rewolucję podnieśli; o udzielenie wsparcia wdowom i sierotom po poległych w rewolucji, i wynagrodzenie tych którzy przez konfiskatę majątki za granicą potracili; posła Łempickiego o przejrzenie wydanéj przez exdyktatora instrukcji dla kommissji rozpoznawczéj szpiegów; deputowanego Klemensa Witkowskiego o ogłoszenie wojsku wiadomości o postępie rewolucji, tudzież o wykonanie nowéj przysięgi przez wojsko i urzędników; deputowanego Chomentowskiego o dodanie obserwacji byłemu dyktatorowi w celu, iżby nadal nie mógł sprawie publicznéj szkodzić; posła Morozewicza o zajęcie prawem odwetu za zatrzymane w Rossji fundusze banku Polskiego, funduszów wszelkich skarbu Rossyjskiego w królestwie i t. d.; deputowanego Zwierkowskiego o otworzenie xiąg do zapisywania nowych przysiąg, o powołanie do kraju Polaków za granicą będących i o nadanie innego przeznaczenia składce na pomnik Alexandra: izba do kommissij sejmowych odesłać postanowiła. Co się zaś tycze adresu towarzystwa patrjotycznego, złożonego przez Romana Sołtyka, takowy na wniosek kilku członków, a mianowicie posła Morawskiego, który oświadczył, że sejm cały jest towarzystwem patrjotyczném i nie potrzebuje moralnych pobudek zachęcających go do trwania w tych uczuciach, odsunięty został wniosek członków, którzy adres ten do kommissji odesłanym widzieć pragnęli.

Z powodu wniosku deputowanego Zwierkowskiego względem przywołania do kraju Polaków za granicą przebywających, poseł Biernacki zawiadomił izbę, że Polak Teodor Morawski spieszący z Paryża do ojczyzny w Glatzu zatrzymany został, zapytał się zatém, jakie rząd kroki przedsięwziął usunięcia doświadczanych trudności w kommunikacjach z zagranicą, i czyli popierał u obcych mocarstw zasadę o nieinterwencji? — Poseł Walewski doniósł izbie podobnież o zatrzymaniu jadącego do ojczyzny Alexandra Walewskiego. (*)

Objaśniając przedmiot ten, Gustaw hr. Małachowski, jako członek rządu, dyrygujący wydziałem dyplomatycznym, wyraził, że utrudzenia w kommunikacji w początkach rewolucji doświadczane, zostały powoli usunięte, a to przez stósowne przedstawienia uczynione konsulom zagranicznym, którzy takowe nieprzyjazne wypadki, źle zrozumianéj gorliwości urzędników niższych, przypisywali. Co do wymienionych przez członków izby przypadków, które hr. Małachowski uznawał być istotném zgwałceniem zasady nieinterwencji, oświadczył tenże, iż względem tych wydział dyplomatyczny uczynił już stósowne przedstawienia, mianowicie zaś konsulowi Francuzkiemu, w przekonaniu, że do króla Francuzów należy upomnieć się o uszanowanie przez obce mocarstwa wolnego przejazdu osób, za udzielonemi przez rząd Francuzki paszportami do ojczyzny udających się.

Następnie członek kommissji poseł Swidziński, wniósł pod rozwagę izby projekt do prawa o rządzie narodowym, usprawiedliwiając zarazem jego zasadę, przenoszącą attrybucje królewskie na rząd od ministrów odłączony, i składający się z 3 członków.

Deputowany Wołowski przypominając izbie wypadki dnia wczorajszego, w skutku których odpowiadając izby na groźny głos Zabałkańskiego rycerza, tron za wakujący ogłosiły; wyraził, że wynika ztąd potrzeba zastósowania redakcji nowego prawa do tychże wypadków, a mianowicie konieczność wyrażenia we wstępie, że tytuł 1szy i rozdział 2gi tytułu 3go konstytucji królestwa Polskiego, przestają obowiązywać; że inne przepisy tejże, o tyle się utrzymują w swéj mocy o ile zapadłemi lub zapaść mogącemi prawami nie okażą się być zmienione; że dobrodziejstwa konstytucji rozciągają się do Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy; że wreszcie w teraźniejszém bezkrólewiu zawieszają się przepisy rozdziałów 1, 3, 4, tytułu 3go konstytucji, w ich zaś miejsce wstępują przepisy nowego projektu.

Poseł Swidziński twierdził, że gdy wniosek deputowanego Wołowskiego nie przeszedł przez kommissję, nie może przeto być wzięty pod dyskussję.

Toż zdanie wynurzyli i inni członkowie, i w skutku tego uchwaliwszy izba odesłanie pod rozwagę kommissji, projektowanego przez deputowanego Wołowskiego wstępu, obok tego do dyskussji wniesionego projektu przystąpić postanowiła.

Poseł Biernacki donosząc izbie, że w kommisjach sejmowych spór zachodził o to, czyli władza rządząca ma być oddzieloną od wykonawczéj, to jest od ministrów, wnosił, ażeby pomimo, iż większość zdań w kommissji była za rozłączeniem, izba pozwoliła odczytać projekt pierwiastkowy i wątpliwość przez się rozstrzygnęła.

Posłowie Wężyk, Swidziński i deputowany Jabłoński przeciwni byli czytaniu projektu przez kommissję nieprzedstawionego; gdy zaś poseł Biernacki w poparciu wniosku swego powołał się na świeży przykład z odczytania projektu deputowanego Wołowskiego, który także przez kommissję nie przeszedł, wynurzyli ciż członkowie zda-

(*) Już tu przybył, uszedłszy baczności Prusaków.

nie, że proponowane przez deputowanego Wołowskiego dodatki, raczéj za zmiany wniesionego projektu jak za projekt zupełnie nowy uważać należy.

Poseł Tymowski oświadczył się przeciw dwom zasadom projektu. Jednéj mówiącéj o limicie sejmu, a drugiéj dotyczącéj się samegoż kształtu rządu. Co do pierwszego, był zdania, że nie szczególna deputacja, ale cała reprezentacja narodowa stać winna ciągle na straży koło drzewa wolności, a to z tych powodów, że po zalimitowaniu sejmu, może zaszłaby trudność zwołania go w nagłéj potrzebie, a nadto, zalimitowanie to, które nie jest zamknięciem sejmu, nie dozwoliłoby przedsiębrać nowych wyborów członków, które to wybory, obok sejmu nieustającego nastąpić będą mogły. Co do drugiéj, biorąc mówca przykład z rewolucji Francuzkiéj, w któréj do władzy naczelnéj z kilkunastu osób złożonéj, stopniowo zmniejszał się jéj skład, aż do oddania całéj władzy jednemu despocie, wyraził, że należałoby korzystać z doświadczenia, i obrać rząd najsprężystszy, który byłby powierzony jednéj osobie z dodaniem jéj do rady, ministrów odpowiedzialnych, przez sejm wybrać się mających.

Poseł Swidziński twierdził, że projekt nie przeszkadza ciągłemu trwaniu sejmu, jeżeli tak się izbie podoba, że zdaje się odpowiadać nawet wyższym względom przez posła Tymowskiego wytkniętym; przez postanowienie bowiem trzech osób na czele rządu, oddala zagarnięcie władzy przez jednego dyktatora, jednego despotę: Nakoniec co do ministrów dodał, że gdyby ci mieli być przez sejm mianowanymi, musieliby być nieodwołalnymi, bo żadna władza w czasie niezebrania się sejmu, nie byłaby mocną ich oddalić.

Poseł Gawroński żądał przypuszczenia do rządu dwóch członków z prowincji od nas oderwanych. Nie zgadzał się na podanie przez kommissje 15tu kandydatów, i chciał, ażeby każde województwo tychże przedstawiło.

Poseł Rom: Sołtyk twierdził, że w razie nominowania ministrów przez sejm, w jego niebytności, mogłyby ich oddalać kommissje sejmowe.

Poseł Fr. Sołtyk mniemał, że nie należy się obawiać u nas z garnięcia władzy przez jednego despotę z powodu, że projekt, inny jak był we Francji, skład rządu, przepisuje, a mianowicie, że zawiera ostrożności na przypadek, gdyby wódz naczelny zasiadać miał w radzie z głosem stanowczym.

Poseł Turski radzi, żeby skład rządu był z 5ciu osób, twierdząc, że większa liczba lepiéj radzić zdoła. Wynurzył nadto wątpliwość do kogoby nominacja biskupów należała.

Poseł Swidziński obstaje przy tém, że siła rządu stoi w odwrotnym stosunku z liczbą osób tenże składających. Co do biskupów mniema, że mianowanie ich w czasie trwania rządu tymczasowego, uznane zostało ze względu na potrzebę oszczędności, za mniéj naglące.

Deputowany Jabłoński żąda, iżby liczba osób rząd składających odpowiadała liczbie ustanowić się mających wydziałów rządowych, to jest 5ciu, wydział bowiem spraw zewnętrznych do wydziału wewnętrznego na teraz dołączony, widzieć pragnie; niemniéj, iżby w miejscu zastępców członków rządu, ustanowieni zostali radcy, z prawem zasiadania w nim z głosem doradczym. Proponuje nadto niektóre zmiany co do redakcji.

Deputowany Wiszniewski pragnie, iżby w projekcie wyraźne było zastrzeżenie, nakazujące rządowi postępować zgodnie z wolą narodu; wnosi, iżby rząd ten składał się z 5 osób, i żeby w razie zasiadania w nim Wodza Naczelnego, występował członek najmniéj głosów za sobą mający. Budżet, oraz wybór ministrów na raz jeden, żąda mieć zachowane sejmowi, tudzież, iżby Kommisja Séjmowa składała się z 4 senatorów i 16 członków Izby Poselskiéj, to jest, po dwóch z każdego województwa.

Zastępca ministra sprawiedliwości Bonawentura Niemojowski, zwraca dyskussję do głównego zapytania, to jest, czyli rząd najwyższy ma bydź powierzony ministrom lub też osobom oddzielnie mianowanym? Nie przecząc, że rząd monarchiczno-konstytucyjny jest najpożądańszy, uważa, że główna sprężystość tegoż rządu, polega na ścisłém rozłączeniu władz prawodawczéj od wykonawczéj. Kiedy wszakże po ogłoszeniu bezkrólewia, prawa królewskie wraz z prawami władzy prawodawczéj, pozostały się u nas w ręku sejmu, i kiedy sejm tenże, najważniejsze z praw królewskich sobie zachował, znika potrzeba stanowienia władzy królewskiéj. Popierając zdania powyższe uważał mówca, że attrybucje rządowi przez projekt nadane, a mianowicie przez artykuły 4. 6. 7. 8. i 10 są stosownie do konstytucji, lecz są tego rodzaju, że mogą skoncentrować się w władzy ministerjalnej odpowiedzialnéj. Z tych powodów, oraz dla pośpiechu w działaniach, zastępca ministra sprawiedliwości wnosił, żeby rząd najwyższy pozostał w radzie ministrów, i żeby tychże ministów wybierały.

Poseł Rembowski oświadcza, że gdyby władza najwyższa oddana była ministrom, cała odpowiedzialność tychże zniknęłaby, i że wzajemna uległość ministrów dla siebie, musiałaby mieć najszkodliwszy wpływ na dobro ogółu; na dowód czego powołał się na przykład rady ministrów X. Warszawskiego, za rządu któréj, wprzód nieprzyjaciel przyszedł, nim obmyśliła środki onegoż odparcia.

Senator kasztelan Dembowski zabierając głos jako członek rządu, wspomniał o projekcie w toczącym się przedmiocie, przez większość rady najwyższéj narodowéj uchwalonym, a przez większość kommissij sejmowych usuniętym. Uważając jako uchybienia główne wniesionego projektu, że tenże nie daje gwarancji odpowiedzialności ministrów, bo dozwala im niekontrasygnować postanowień rządu, w którym to razie, gdyby kontrasygnowanie tychże przez deputacje sejmowe nakazane im było, uwalnia ich od odpowiedzialności; że stawia ministrów w możności opóźnienia działań rządu, że nakoniec zbyt wiele osób przypuszcza do uczestnictwa w radzie, sądził, że dla sprężystości w działaniach, potrzeba powierzyć władzę rządzącą jednéj osobie z przydaną jéj radą ministrów.

Deputowany Wołowski upatrywał rękojmię porządku w ścisłym podziale władz na prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą; a nadto sprężystość władzy wykonawczéj sądził być zawisłą od małéj liczby osób, ją wykonywających. Uważał, że jeżeli izby nieco ścisłego podziału władz odstąpiły, było to skutkiem rewolucyjnéj konieczności. Dla tych to powodów, deputowany Wołowski wnosił, że nominacja ministrów do władzy wykonawczéj, nie zaś do prawodawczéj, jaką jest sejm, należeć powinna.

Poseł Morawski twierdził: że położenie nasze zniewała do odstąpienia od pryncypjów, i że, gdy w skutku okoliczności, a nawet zapadłych ustaw sejmowych co do inicjacji i sankcji praw, oraz władzy naczelnego wodza, władza rządząca bez podziału ostać się nie mogła, niewłaściwém zdaje się tworzenie władzy mającéj wstąpić w miejsce władzy królewskiéj, a nadto brać drogę dłuższą mając krótszą, jaką jest powierzenie rządu ministrom z prezydującym, wszystkim przez sejm wybranym i odpowiedzialnym. W tym duchu ułożony projekt, złożył poseł Morawski u laski.

Poseł Barzykowski oświadczył się przeciw radzie ministrów, twierdził, że ze względu na dobro ogółu i sprężystość rządu, proponowałby oddanie władzy królewskiéj jednemu człowiekowi, gdyby widział kogo zaufania tego godnego. Uważał nadto, że minister nie może zarazem być czynnym w radzie i w swojém ministerjum, a nadto obok zaprowadzonéj rady ministrów, chcąc skarżyć się na ministra, należałoby udać się do rady, w któréj tenże minister zasiada.

Poseł Rostworowski dzieląc powyższe wnioski, oświadczył się za rządem z 5ciu członków złożonym.

Po wysłuchaniu zdań powyższych i po uznaniu przez izbę dyskussji za dostatecznie wyczerpaną, z powodu różności zdań, przystąpiła izba do głosowania na zapytanie: Czy rząd ma być odosobniony od ministrów, lub też spoczywać ma w radzie ministrów z prezydującym? i odosobnienie takowego, większością głosów 73, przeciw 25 zdecydowała.

— JP. Paweł Pogorzelski obywatel z miasta Pilwiszek w obwodzie Marjampolskim, dostawił w dniu 26 stycznia 1831, koni studymowych sztuk 63 do kawalerji dla trzecich dywizjów, tudzież koni 25 do kompanji artyllerji rezerwowéj, i to wszystko w jak najlepszym stanie, co skutkiem jest jego troskliwéj staranności, jak to kwity od jenerała brygady Dwernickiego i porucznika Drake wydane, poświadczają. Życzyćby należało ażeby i inni obywatele z równą gorliwością starali się przyczynić do dobra ogólnego.

— Dla tych samych powodów ludzkości dla których w czasach trwogi, śmiałem pisać listy do znajomych, prosząc aby pod mojém imieniem nie dozwolili szarpać cudzéj sławy, odpowiadając na wezwanie p. Melchiora Kijeńskiego w Nrze 18 Gazety Polskiéj, oświadczam niniejszém: że mało znam jego osobę, nie słyszałem nigdy aby miał być szpiegem, owszem w czasie mego urzędowania w obwodzie Sieradzkim, uważałem go zawsze za uczciwego i spokojnego obywatela. *Kossowski.*

— *(Nads.)* — Wiadomo, iż na szpiegów używano ludzi podłych, nikczemnych, a tém samém bez sposobu do życia na świecie; bo któż, proszę, mający choć trochę uczciwości podejmowałby się tak nikczemnego rzemiosła, jakim było szpiegostwo?... Z rewolucją naszą na dniu 29 listopada, ustało to haniebne rzemiosło; jedni z członków tego towarzystwa polegli, drudzy umknęli, inni uwięzieni; pozostali zaś potrzebując życia i wolność osobistą zabespieczyć i utrzymać się w czasie dla nich tak opłakanym, pozaciągali się do różnych pułków formujących się, tym zapewne celem, aby w czasie pokoju kosztem narodu *żyć*, a w czasie wojny *zdradzić*. Z jednego, wnoszę o innych: takim jest Józef *Liepert* adjunkt policji *tajnéj*, dziś w pułku 1szym strzelców będący. Ktoby życzył bliższe szczegóły wiedzieć, zgłosić się raczy do redakcji Gazety Polskiéj. T.

SZWAJCARJA. — Nowe zaburzenia pokazały się w Szwajcarji: kilka tysięcy wieśniaków wzięło się do broni, mając na czele swoim pewnego majora, 10 oficerów i wielu żołnierzy z pułków Szwajcarskich dawnéj służby Francuzkiéj. Ich główna kwatera jest w Liestahl o trzy godziny drogi od Bazel. Żądają oni od rządu, ażeby wybór urzędników do wielkiéj rady dział się w $\frac{5}{7}$ częściach z gmin wiejskich a w $\frac{2}{7}$ z miejskich, i żeby dożywotnie urzędowania zniesiono. Do odpowiedzi na te żądania zostawili 24 godzin czasu. Miasto nie chce się do tego przychylić, zdaje się więc, że przyjdzie do krwi rozlewu. Powstańcy zbliżyli się pod miasto i biwakują przed niém już od dni kilku. W mieście zamknięto bramy i działa na wały zatoczono.

— Donoszą z Bazel pod d. 8 stycznia: »Dnia wczorajszego zbliżyli się powstańcy pod miasto i stanęli najdaléj o kwadrans drogi od tegoż. Natychmiast pozamykano bramy i spuszczono mosty. Wieczorem zaczęto robić barykady na wszystkich ulicach miasta. Dziś rano uwięziono kilka osób i wydano roskaz aby rozbierać bruki i kamienie, do domów wnosić i rzucać je na nieprzyjaciela, gdyby mu się udało wkroczyć do miasta. O 11 wieczorem zebrano oddział ochotników do zrobienia wycieczki, a w godzinę potém wyszło kilkaset ludzi z armatami przeciwko wichrzycielom. O godzinie 1 wysłano do nich parlamentarza, ale wieśniacy uwięzili go za to że w mieście kazano niektóre osoby aresztować. W téj chwili nie iest nam jeszcze wiadomy skutek wycieczki, zdaje się atoli, że wieśniacy najdaléj w poniedziałek przypuszczą szturm do miasta. W Liestal ustanowili już wieśniacy rząd tymczasowy, na czele którego jest młody adwokat Gutzweler lat 28 liczący. Nakazano przybyć do Liestal wszystkim mężczyznom od 18 do 45 lat, dla utworzenia gwardji narodowéj i wybierania oficerów. Od strony granicy Badeńskiéj przedsięwzięto środki ostrożności, ażeby powstańcy neutralności kraju tego nie złamali; na granicy Francuzkiéj stanęły także oddziały wojska i gwardji narodowéj z pobliższych okolic. Do Szwajcarji nie puszczają nikogo, wyjąwszy osoby mające paszporta wydane za granicę.

— Winném pismie, także z Bazel, d. 13 stycznia pisaném wyrażono: » Dziś rano zrobili Bazelczykowie wycieczkę z miasta, ale nie przyszło do spotkania z powstańcami, którzy się natychmiast cofnęli. W całym kantonie jedna tylko gmina Wallenburg, ogłosiła się za miastem, ale nie może być pomocną, bo oddzielają ją inne gminy będące w powstaniu. Posłała jednakże w pomoc miastu 400 ludzi, z których tylko 100 byli w stanie dostać się do miejsca. W kantonie Berneńskim, takież same zaszły zaburzenia.

TEATR NARODOWY. — Dana będzie wznowiona trajedja: *Gliński.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.